

I Niedziela Adwentu

29 listopada 2020

s. Iza, Koinonia św. Pawła

Rozpoczynamy Adwent, czas przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia, a jeszcze bardziej czas usilnego i radosnego oczekiwania na powrót Jezusa Chrystusa zmartwychwstałego.

Dziś Jezus w Słowie Bożym mówi nam: „uważajcie, czuwajcie!”. Dla św. Bedy Wielebnego, Ojca Kościoła i mnicha benedyktyńskiego z VIII w. czuwa ten, „kto trzyma oczy umysłu otwarte na prawdziwe światło; czuwa ten, kto zachowuje czynem to, w co uwierzył; czuwa, kto odrzucił od siebie ciemności, gnuśność i zaniedbanie”. W innych miejscach Ewangelii czytamy słowa, które określają cel naszego czuwania: „czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie” (Mt 26,41); „uważajcie na to, czego słuchacie” (Mk 4,24), „uważajcie więc, jak słuchacie” (Łk 8,18), „uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości” (Łk 12,15), „czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście (...) mogli stanąć przed Synem Człowieczym” (Łk 21,36).

Jezus dzisiaj zapewnia nas, że na pewno przyjdzie. On jest nazywanym tym, który ciągle przychodzi. Przychodzący to jest Jego imię. Jak sam mówi, nie wiemy kiedy to nastąpi: „z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem”. W Ewangelii odkrywamy przyjście Jezusa do konkretnych osób właśnie o tej porze, o której mówi Jezus. Wieczorem, w ogrodzie oliwnym podchodzi do śpiących uczniów, którzy mieli czuwać i modlić się z Jezusem. Wieczorem też dokonuje się zdrada Judasza, do którego przychodzi Jezus i mówi: „Przyjacielu...”. W przypowieści o dziesięciu pannach o północy rozlega się wołanie, że Oblubieniec nadchodzi. Pięć z nich było gotowych, a pięć nie. Potem przychodzi o godzinie piana koguta, kiedy był oskarżony przed arcykapłanem, a Piotr się Go zaparł. I w końcu o świcie, kiedy grób okazuje się pusty, zmartwychwstały Pan przychodzi i objawia się kobietom. Te przykłady pokazują nam, że Jezus, który przychodzi może spotkać się z brakiem czuwania. Uczniowie przegapili Jego przyjście. My także możemy popełnić podobny błąd.

Na czym więc polega czuwanie? Na pewno czuwać nie jest łatwo. Trudność czuwania polega na tym, że należy czuwać przede wszystkim nad sobą, nie nad innymi. Czasem łatwiej nam kontrolować innych, niż widzieć siebie w prawdzie. Człowiek czuwający potrafi przyjąć prawdę o sobie, nawet jeśli jest trudna i bolesna, nie ucieka w iluzję, nie udaje kogoś innego. Przed tym przestrzega nas św. Paweł: „Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi!” (1 Tes 5,6). Sen bowiem oznacza życie w iluzjach, w nierealnym świecie. Czuwać to także trwać w wierze, być mężnym, umacniać siebie i swoje powołanie. Czuwanie otwiera na innych ludzi i na ich potrzeby, uzdalnia do autentycznej służby i miłości.

Czuwać to również odrzucać grzech, bo czuwa ten, kto odrzuca złe uczynki. Musimy jednak pamiętać, że wróg nie jest na zewnątrz, ale kryje się w nas, bo to z serca człowieka, z jego wnętrza pochodzą wszelkie grzechy (por. Mk 7,21). Czuwanie jest walką duchową o to, by pozostać we wspólnotce wiary nadziei i miłości z Jezusem Chrystusem, do której zostaliśmy powołani (por. 1 Kor 1,9). Żywa relacja z Chrystusem i stała pamięć o Nim może uchronić nas od ulegania pokusom i wchodzenia na drogę grzechu.

Jak zatem budować tę relację i ją pogłębiać? Jezus łączy czuwanie z modlitwą i to w każdym czasie. Modlić się nieustannie to łączyć modlitwę z konieczną pracą i z obowiązkami, a pracę z modlitwą, wznosić swoje serce ku Bogu we wszystkim, co czynimy, za wszystko dziękować, nawet za to, co jest trudne i przynosi cierpienie. Św. Augustyn zachęcał:

„Czuwajmy więc i módlmy się, abyśmy to czuwanie obchodzili tak wnętrzem duszy, jak i zewnętrznymi obrzędami. Niech Bóg przemawia do nas przez swe święte czytania, my natomiast zwracajmy się do Boga w naszych modlitwach. Jeśli słuchamy w duchu posłuszeństwa, już w nas mieszka Ten, do którego się zwracamy”.

Dzięki modlitwie jesteśmy w stałym kontakcie z Jezusem, potrafimy dostrzec Jego obecność i działanie w każdym wydarzeniu życia i ufamy, że On przeprowadzi nas przez wszystko, nawet przez śmierć. Człowiek czuwania i głębokiej modlitwy nie boi się powrotu Pana, ale z nadzieją oczekuje tego dnia. Czuwając i modląc się stajemy się jak ludzie, którzy w dzień powrotu Pana nabiorą ducha i podniosą głowy, ponieważ odkrywają, że zbliża się dzień odkupienia. Zatem mamy dzisiaj się modlić, abyśmy kiedyś z ufnością mogli stanąć przed Synem Człowieczym. Dzięki nieustannej modlitwie zachowujemy czujność i wiarę na powrót Chrystusa Pana. Jezus zapewnia nas, że przyjdzie jak złodziej. Kto nie czuwa, nie pozna Jego przyjścia, kto zaś czuwa staje się błogosławionym, szczęśliwym i to na wieki (por. Ap 3,3; 16,15). Nie potrzebujemy niczego innego, jak tylko ducha czuwającego.